Roku trzeciego № 12. Warszawa, 26 czerwca 1908 r. Ogólnego zbioru № 54.

RUCH

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I WOGÓLE NORMALNEGO ROZWOJU CIAŁA.

wychodzi 11 i 26 każdego miesiąca pod redakcyą Wład. R. Kozłowskiego.

Przedpłata roczna w Warszawie rb. **2.40**; za dostawę do domu **30** kop. rocznie; z przesyłką pocztową rb. **3.40**; w Austryi **8** koron.

Cena numeru pojedyńczego kop. **12** w Warszawie i **36** halerzy we Lwowie.

Za redakcyę odpowiedzialny we Lwowie: **dr. Eugeniusz Piasecki.**

W sprawie przedpłaty zwracać się należy do administracyi i ekspedycyi „RUCHU", przy księgarni pod firmą E. Wende i S-ka w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 9. Dla Galicyi i Poznańskiego administracyę objęła księgarnia H. Altenberga we Lwowie.

Wszystkie artykuły są płatne. Pp. autorów miejscowych prosimy o zgłaszanie się do redaktora po odbiór honoraryum najdalej w przeciągu 3 miesięcy od daty wydrukowania artykułów. Autorom zamiejscowym honoraryum będzie w terminie właściwym przesyłane.

Adres redakcyi: **Marszałkowska 4 m. 12.**

Redaktor przyjmuje: w poniedziałek do g. **11** r. we wtorek od g. **6—7** w. i w czwartek od g. **4—5** w.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na „Odezwę w sprawie gier ruchowych ludu naszego" podaną w nr. zeszłym „Ruchu". Odbitkę tej odezwy otrzymać można w redakcyi.

(Treść numeru na stronie następnej).
(Table des matières—page suivante).

Treść numeru 12-go (54) „RUCHU“.

Table des matières dans ce numéro:

Rok III. Warszawa, 26 czerwca 1908 r. №. 12 (54).

RUCH

DWUTYGODNIK

poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała.

Ś. p. Jerzy Kühn.

Niedawno na tem miejscu dawaliśmy obraz działalności człowieka, który na służbie publicznej przebył pół wieku, w zakresie zaś wychowania fizycznego i estetycznego zajął stanowisko odrębne i twórcze, wzbogacając te dziedziny zapoczątkowaniem i prowadzeniem rzeczy nowych, przedtem u nas nieznanych. Nazwaliśmy go nestorem slojdu, prowadzona szkoła zaś jego artystyczno-rzemieślnicza stanowi nader poważną placówkę w szkolnictwie naszem zawodowem.

W d. 23 b. m. zasłużony ten pracownik zgasł nagle na anewryzm serca, w wieku lat 76, pozostawiając szczery żal wśród wszystkich co go znali.

W kwietniu chciano dyrektora Kühna pozyskać dla Rady Warsz. towarzystwa hygienicznego, że to jednak, w myśl obowiązującej ustawy, zmuszałoby go do rezygnacyi ze stanowiska członka Komitetu Ogrodów im. Raua, gdzie pożyteczną rozwijał działalność jako prezes Rady pedagogicznej, propozycyi tej nie przyjął, gdyż pragnął pracować nadal w Ogrodach, których pożytek i ważność wielką uznawał.

Zmarły był współpracownikiem i przyjacielem szczególnym pisma naszego, nie szczędząc nam swych rad i wskazówek, na bogatem doświadczeniu opartych. W pierwszym nr. *Ruchu* drukowaliśmy artykuł ś. p. Jerzego Kühna p. t. *Slojd szkolny*.

We wspomnianym obrazie działalności niedawnego jubilata, wyraziliśmy życzenie, by jeszcze długo mógł wśród nas pracować dla pożytku powszechnego, Życzeniu temu nie stało się zadość, ś. p. dyrektor Kühn bezpowrotnie teraz opuścił zajmowane placówki pracy społecznej, pozostawiając je młodszym następcom; opuszczone przez niego placówki nieprędko wszakże znajdą również pożytecznych i godnych jego następców.

Żegnamy dzisiaj współpracownika naszego z wyrazem serdecznego żalu. Cześć Jego pamięci!

Redakcya.

Poglądy francuzów na gimnastykę szwedzką a niemiecką.

Czy system gimnastyki szwedzkiej, czy niemieckiej jest bardziej racyonalnym? Spór ten toczył się we Francyi przez przeciąg lat długich i w obecnym roku mniejwięcej został rozstrzygnięty. Nowy bowiem program wychowania fizycznego, podany w r. b. przez Radę wyższą nauczania publicznego dla średnich i niższych szkół francuskich, wyrugował całkowicie system niemiecki, panujący dotychczas prawie niepodzielnie w szkole francuskiej i zastępuje go przez system szwedzki, wprawdzie z pewnemi uzupełnieniami.

Zanim poznamy szczegółowiej ten nowy program, rozpatrzymy w krótkości argumenty teoretyków gimnastycznych francuskich pro i contra względem obu wymienionych systemów, sądzimy bowiem, że dla naszych stosunków wobec niezupełnego rozumienia tej kwestyi, będzie to mogło mieć pewne znaczenie.

Dlaczego *metoda niemiecka jest, zdaniem Francuzów, nieracyonalną?*

Przedewszystkiem dlatego, że ćwiczenie jest tu uważane nie za środek do wychowania fizycznego, lecz za cel sam w sobie. Ćwiczenia na przyrządach (linach, drążkach, kółkach, trapezie) nie są obmyślane z punktu widzenia działania fizyologicznego, hygienicznego lub wprost utylitarnego, lecz mają na celu wyuczenie pewnych ruchów, przeważnie trudnych, czasem wprost karkołomnych (np. ćwiczenie „syreny“, polegające na łukowatem wygięciu ciała na kółkach, z wiszącą pozycyą głowy w dół). „Człowiek nie łazi po drzewach, lecz chodzi, lub najwyżej biega.“

Dalej — gimnastyka niemiecka ma charakter ćwiczeń atletycznych, gdyż głównie rozwija kończyny górne (np. w „zwisach“) oraz wogóle górną połowę ciała, zaniedbując rozwoju kończyn dolnych oraz narządów wewnętrznych (za wiele „sztuk“ na kółkach i łażenia na linach, zamało racyonalnego pochodu i biegu). Niektóre mięśnie. np. ksobne ręki (pectorales) rozwijają się nadmiernie, podczas gdy inne (np. fiksujące staw ramieniowy) ulegają zbyt częstemu wyciąganiu, a więc zanikowi wtórnemu, co powoduje powstawanie garbu górnego na plecach i przegięcia zniekształcającego kręgosłup.

Główna wada jednak polega na zaniedbaniu ćwiczeń oddechowych; przeciwnie, nawet niektóre ćwiczenia wpływają na system oddechowy szkodliwie — gdyż zmuszają do zbytniego natężania się, więc zatrzymywania oddechu; nie ćwiczy się prawie wcale przepony brzusznej oraz mięśni tułowia, których rozrost wpływa na należyty rozwój narządów wewnętrznych, a których zanik usposabia do otyłości oraz do przepuklin brzusznych.

Dalej, w układzie ćwiczeń niemieckich niema należytego stopniowania wysiłku mięśniowego; większość ćwiczeń odbywa się w po-

stawach anormalnych, co doprowadza często do zawrotów głowy, przekrwienia mózgu i nadmiernego zmęczenia systemu krwionośnego. Gimnastyka ta jest zbyt nużąca (pod względem fizyologicznym lub wprost utylitarnym), wogóle zaś zbyt trudna i uciążliwa—przez to dostępna właściwie dla niektórych tylko jednostek wybranych.

Widzimy tu zaniedbanie rozwoju postawy oraz tego, co jest najważniejszem dla zdrowia — siły odporności ustroju, gdyż istnieje w niej rażąca dysproporcya pomiędzy rozwojem mięśni obwodowych i narządów wewnętrznych oraz rozwojem górnej i dolnej połowy ciała.

Ćwiczenia na takich przyrządach, jak kółka, drążki poprzeczne, trapez, linki, powinny być zniesione (zdanie dr. Kaisina, inni nie stawiają sprawy tak kategorycznie), gdyż przy ćwiczeniach tych niema równowagi pomiędzy siłą i funkcyonowaniem mięśni, ćwiczenia te nadto rozwijają tylko kończyny górne i stale krępują system oddechowy. Ćwiczenia na aparatach są tu „sztukami“, których trzeba się wyuczyć, podczas gdy aparaty szwedzkie mają cel zupełnie inny: unieruchomiają one jedną część ciała, przez nadanie jej stałej pozycyi, aby umożliwić punkt oparcia dla innych segmentów ciała, które są wprowadzone w ruch przez ćwiczenie.

Przejdźmy jednocześnie *do innych zalet systemu Linga,* podniesionych przez Francuzów.

Tu nauczanie gimnastyki opiera się na podstawach fizyologii mięśniowej, dąży więc do równomiernego rozwoju wszystkich części ciała, nie zaniedbując funkcyi narządów wewnętrznych (trawienia, oddychania, krwiobiegu i t. d.).

Ćwiczenie nie jest tu celem, jak w gimnastyce niemieckiej, lecz środkiem do rozwoju pewnej funkcyi; w każdem ćwiczeniu jest myśl i racya fizyologiczna.

Znajdujemy tu więc, prócz zwykłych ćwiczeń prostych, kierowanych ku rozwojowi oddzielnych określonych mięśni, ćwiczenia oddechowe oraz ćwiczenia kształcące postawę, mięśnie grzbietu i brzucha. Gimnastyka ta jest dostępną dla wszystkich, dla kobiet i małych dzieci, gdyż jest łatwą i modyfikuje ruchy i położenie, normalnie przez każdego wykonywane, stopniowo je utrudniając w miarę postępowania ćwiczeń. Żaden inny system nie wpływa w takim stopniu na ważne funkcye życiowe, jakiemi są: oddychanie, krążenie krwi, odżywianie i inerwacye. Już po paru tygodniach stosowania ćwiczeń szwedzkich widzi się wielką zmianę w postawie ćwiczących, polegającą na wyprostowywaniu się kręgosłupa, cofaniu ramion w tył, powiększaniu pojemności klatki piersiowej i łagodnem zapadaniu mięśni brzusznych.

Do innych zalet systemu Linga należy znakomity rozkład lekcyi, polegający na umiejętnem przeplataniu ćwiczeń właściwych z przygotowawczemi, oddechowemi oraz odpoczynkiem. Rozkład ten ma charakter stopniowania w miarę trudności, będąc przytem ciągłym i harmonijnym.

Przyrządy szwedzkie mają tę właściwość, że ćwiczenia mogą być na nich wykonywane przez wielu uczniów odrazu i ta kolektywność ćwiczeń umożliwia jednemu nauczycielowi prowadzić lekcyę

gimnastyki jednocześnie dla 50, nawet 100 uczniów — słowem daje ekonomię czasu, przyrządów i kierowników.

Jeden ważny szczegół: Cwiczenia szwedzkie, nie wyłączając ćwiczeń na przyrządach, są oparte na prawie maximum wysiłku (oczywiście fizyologicznie użytecznego), gdyż każdy ruch jest tu środkiem do rozwinięcia pewnej funkcyi, chodzi więc tu o stopniowe podnoszenie wydajności działającego mięśnia. Szkoła niemiecka—przeciwnie—jest oparta na prawie minimum wysiłku, gdyż celem systemu jest wykonywanie z możliwą zręcznością i szybkością i możliwie małem zmęczeniem pewnych określonych ćwiczeń, bez względu na harmonijną fizyologiczną edukacyę systemu mięśniowego.

To są zalety systemu Linga. Ale prócz nich podnoszono tu i *strony ujemne*, które warto zaznaczyć, jakkolwiek nie są one całkowicie uzasadnione:

1. Teorya Linga jakoby posunęła analizę ruchów mięśniowych dalej, niż na to pozwalały ówczesne dane naukowe, dlatego też cały system wymaga obecnie gruntownej rewizyi.

2. Zbyt silnie rozwija ona jeden punkt widzenia: korektywny, estetyczny, dlatego system jest niedostateczny z punktu widzenia ogólnej „militarnej“, czy życiowej siły jednostki.

3. Znajdujemy tu nadużywanie ćwiczeń wyprostnych karku i grzbietu przy zaniedbaniu mięśni brzusznych — zbytnio podkreślono tu w ćwiczeniach element ortopedyczny. *)

4. Cwiczenia oddechowe rozwijają wprawdzie klatkę piersiową, ale głównie przez wyrabianie wytrzymałości na znużenie fizyczne, co ma niewielkie znaczenie pod względem siły odpornej wogóle—np. pod względem zapobiegania gruźlicy.

Najważniejszy jednak zarzut jest ten, o którym zwykle się nie mówi, gdyż jest on, że tak powiemy, natury nieświadomej: gimnastyka szwedzka jako może zbyt monotonna i mało ożywiona, jest nieodpowiednią dla temperamentu francuskiego.

I dlatego jakkolwiek nowy program wychowania fizycznego, o którym wspominaliśmy, wyrugował system niemiecki ze szkół francuskich i metodę szwedzką przyjął prawie w całości, jednak uzupełnił ją pewnemi ćwiczeniami, zapożyczonemi z Anglii i dawnej Grecyi.

Według programu urzędowego gimnastyka racyonalna powinna uwzględniać dwa rodzaje ćwiczeń: *ćwiczenia rozwoju* (de développement) i *ćwiczenia zastosowania* (d'adaptation).

Pierwsza powinna rozwijać system mięśniowy, druga uczyć sprawnie go zastosować. Pierwsza uwzględnia punkt widzenia: estetyczny, hygieniczny i ortopedyczny i powinna być oparta na prawie maximum wysiłku—system szwedzki znakomicie realizuje te wymagania. Druga ma rozwijać życiową sprawność ustroju, zaprawiać go w walce z okolicznościami życiowemi, przyzwyczajać go do pokonywania przeciwności z możliwie małem wydatkowaniem siły—po-

---

*) Stąd niektórzy ironicznie nazywają gimnastykę szwedzką „gimnastyką dla chorych“, podczas gdy do systemu niemieckiego stosują nazwę „gimnastyki dla małp.“

winna być zatem oparta na prawie minimum wysiłku. Pierwsza ma rozwijać mięśnie i narządy wewnętrzne, druga wpływać na wyższe funkcye psychiczne: wolę, odwagę, przedsiębiorczość. Nie wystarcza bowiem, jeżeli człowiek „może“, trzeba nadto, aby mógł on „chcieć.“ O ile gimnastyka rozwoju powinna być jednolitą i jednakową dla wszystkich narodów i dla każdego wieku, gdyż jest oparta na danych fizyologicznych i za jedyny cel ma równomierny rozwój funkcyi życiowych oraz podniesienie zdrowotności i odporności ustroju—o tyle gimnastyka „zastosowania“, przeciwnie, powinna się odznaczać wielką rozmaitością, gdyż każdy wiek człowieka, każdy naród zależnie od temperamentu, każdy fach zależnie od rodzaju zajęcia, wymaga innego rodzaju sprawności fizycznej.

I o ile system szwedzki znakomicie rozwinął pierwszą połowę wymagań powyższych i nadaje się do „gimnastyki rozwoju“, o tyle rolę gimnastyki „zastosowania“ mają wypełniać ćwiczenia według *wzorów klasycznych i angielskich.*

Gimnastyka angielska ma głównie charakter sportowy—odbywa się ona na świeżem powietrzu i składa się z gier i zabaw, które nie mogą oczywiście rozwijać racyonalnie całego ustroju, ale znakomicie wpływają na sprawność życiową, na wyrabianie energii, zręczności i odwagi; do nich należą boksowanie, gra w piłkę nożną, lawn-tennis, strzelanie do celu, pływanie, wioślarstwo, fechtunek etc.

Paryż, w Kwietniu.

Dr. Tadeusz Jaroszyński.

Krytyka.

G. Demeny, D. J. Philippe: P. Racine, Cours supéreur d'éducation physique. Paris, Alcan, 1905.

F. A. Schmidt, K. Möller & M. Radczwill: Schönheit und Gymnastik. Leipzig, Teubner, 1907.

C. H. Liedbeck (tł. Selter i Jansch) *Das schwedische Schulturnen* Marburg, Elwert, 1907.

Jacques Dalcroze: Gymnastique rythmique. Vol. I. Neuchâtel, Sandoz, Jobin et Cie, 1906.

Książka Demeny'ego, Philippe'a i Racine'a stanowi zwięzły (336 stron małej ósemki), lecz bardzo starannie opracowany podręcznik, zawierający wszystko, co najpotrzebniejsze dla nauczycieli gimnastyki. W pierwszej części znakomity znawca mechaniki ruchów, Demeny, streszcza swoje wywody, obszerniej wyłożone w omówionych już na tem miejscu dziełach (Bases scientif. de l'éd. phys., Mécanisme et éducation des mouvements. Paris, Alcan). Dr. Philippe dodaje wiadomości z zakresu anatomii, fizyologii ogólnej, dla Racine'a pozostał dział ćwiczeń praktycznych, na który w pod-

ręczniku ofiarowano nieco zamało miejsca (73 str.!). System Linga panuje tu na całej linii, z drobnemi jedynie modyfikacyami. Układ dziełka przejrzysty, ryciny bardzo dobre.

„Schönheit und Gymnastik“ nie ma pretensyi do wyczerpania całej kwestyi estetyki ciała i ruchów ludzkich; Dr. Schmidt ma słuszność, że na dzieło tego rodzaju byłoby dziś za wcześnie. Na teraz jednak znajdzie tam każdy miłośnik ćwiczeń cielesnych i każdy estetyk mnóstwo pouczających rzeczy. Niestrudzony popularyzator wiedzy fizyologicznej wśród gimnastyków niemieckich Dr. A. Schmidt (Bonn) opracował „przyrodzone podstawy pielęgnowania piękna cielesnego“, K. Möller (Altona) mówi o „sztuce i ćwiczeniach ciała w ich wychowawczem współdziałaniu“; ostatnią w trójcy jest p-na Radczwill (Radziwiłłówna?) która omawia dział par excellence estetyczny gimnastyki—korowody (reje) i tańce. Myśl przewodnią dziełka widać już z dedykacyi pamięci O. H. Jaegera, którego przy tej sposobności autorowie zwą „wrogiem nieniemieckiego i niekobiecego niby wdzięku.“ Książeczka ma służyć reformie pojęć estetycznych na polu budowy i ruchów ciała, a to przedewszystkiem dla dobra płci niewieściej, której wychowanie fizyczne nie może się dotąd wydobyć z pod jarzma zwyrodniałego pojęcia o „wdzięku.“ Z zadania tego wywiązuje się doskonale, a pomagają w tem dzielnie piękne ilustracye.

Że niemcy naseryo myślą o reformie swej gimnastyki, zwłaszcza żeńskiej, świadczą też coraz częściej pojawiające się dziełka, oparte na systemie szwedzkim. Świeżo ukazały się, prawie równocześnie, aż dwa tłómaczenia słynnych niegdyś „*Dagöfningar*“ Liedbecka—jedno z nich z przedmową dra F. A. Schmidta. Czy wybór dzieła trafny dziś, gdy je już w Szwecyi wypiera nowszy podręcznik Törngrena (1905), omawiany w swoim czasie na tem miejscu, o to możnaby się spierać. Naszym nauczycielom jednak, dla których większości niedostępne są nietylko szwedzkie, ale i francuskie dzieła, oparte na systemie Linga, może na razie to tłumaczenie niemieckie oddać rzetelną usługę.

„Gymnastique rythmique“ Jaquez Dalcroze'a, jestto jedna z tych modnych „cudownych“ metod, któremi przez czas jakiś zachwyca się całe „towarzystwo“ -- aby je porzucić dla jakiejś nowej sensacyi Dalcroze jest z zawodu muzykiem i punktem wyjścia metody była dążność do znalezienia w rytmicznych ruchach sprzymierzeńca w usiłowaniach nad urobieniem poczucia taktu — dążność, bardzo trafnie licząca się z psychofizyologią dziecka. Wiedziony tą myślą, D. ułożył szereg ćwiczeń cielesnych wolnych, łączących się organicznie z początkami muzyki. Zachęcony powodzeniem, zaszedł jednak autor niebawem za daleko, roszcząc dla swej *sui generis* gimnastyki, służącej celom muzycznym, prawa całkowitego systemu ćwiczeń cielesnych. System ten ma oczywiście znów uszczęśliwiać biedne dziewczęta, dając im same ćwiczenia *comme il faut*... Przeciw takiej amputacyi wychowania fizycznego wystąpiły na zeszłorocznym kongresie hygieny szkolnej w Londynie bardzo słusznie same kobiety, nie chcąc identyfikować „wdzięku“ z niedołęstwem.

P. de Coubertin: La gymnastiqne utilitaire. Paris, Alcan, 1905.

H. Irwing Hanckok: Japoński system trenowania ciała dla kobiet. Warszawa, „Książeczki dla wszystkich” Arcta.

Idem. Japoński system trenowania ciała dla dzieci. Ibid.

Z. Kłośnik. Źródło zdrowia, siły i zręczności. Podług H. Irwingu Hancocka. Lwów, 1907, Maniszewski i Meinhart.

Mrs. Roger Watts and *G. W. Beldam: The fine Art of Jioujitsu.* London, Heineman, 1906.

Nieznana u nas, jak się zdaje, zupełnie książka Coubertina, zasługuje stanowczo na uwagę polskich sfer pedagogicznych. Do gimnastyki utylitarnej, czy stosowanej, autor zalicza ratownictwo, obronę osobistą i lokomocyę, a to w bardzo obszernem tych słów znaczeniu. Każe zaczynać te ćwiczenia chłopcom zdrowym po ukończeniu 14-tu lat, gdy ciało ich jest już przygotowane do tego gimnastyką szkolną, uprawiać je zaś (obok gimnastyki ogólnej i sportów) przez jedno popołudnie (4 godziny) na tydzień. Plan autora, wykonalny w całości tylko w dobrze wyposażonych szkołach internatowych, może jednak choć częściowe znaleść zastosowanie w szkołach średnich wogóle. Szczegółów technicznych poszczególnych ćwiczeń P. de C. nie zgłębia, zostawiając to podręcznikom specyalnym. Z książeczki wieje duch praktyczny amerykański, inspirowany, jak autor sam przyznaje, przez prezydenta Roosevelta—duch przygotowania do walki o byt.

Znów trzy broszurki w języku polskim o *dżiu-dżicu* i znów, jak dotąd, niewiele po nich spodziewać się możemy korzyści, jeśli na boku zostawimy zyski wydawców. Ten sam widoczny u tłómaczy (książka Kłośnika jest też prawie cała tłómaczeniem, tylko nie wprost z oryginału) brak znajomości przedmiotu, oraz braki w opanowaniu słownictwa tak anatomicznego, jak gimnastycznego.

Epokowem natomiast zjawiskiem, nietylko w literaturze angielskiej przedmiotu, lecz w piśmiennictwie sportowem wogóle, jest podręcznik pani Roger Watts. Gruntowna znawczyni *dżyudżycu* (kieruje zakładem specyalnym w Londynie) zawarła spółkę z najlepszym bodaj fotografem sportowym, Beldamem, który książkę wyposażył w niewidziany dotąd sposób zdjęciami, przedstawiającemi nieraz po 3 lub 4 fazy błyskawicznych rzutów. Te ilustracye oraz bardzo przejrzysty układ, zalecają dzieło to najbardziej ze znanych mi dla użytku nauczycieli, jak również do samouctwa. Szereg łatwiejszych ćwiczeń da się z wielką korzyścią użyć dla urozmaicenia godziny gimnastyki i może być nawet przerobiony przez całą klasę naraz, jak to sam doświadczeniem stwierdziłem.

Hemerling. O znaczeniu i potrzebie zabaw ruchowych, Lwów, Połoniecki, 1907.

J. Muklanowicz. Powstanie i stopniowy rozwój Ogrodów im. W. E. Rau'a. Warszawa, 1907.

A. Gibson and W. Pickford: Association Football and the men who made it. London, Caxton Publishing Co (4 t.)

C. B. Fry: Real Diabolo. London, Newnes Ldt.

Broszurka K. Hemerlinga (jednego z najbardziej u nas zasłużonych propagatorów sportu), jestto zapałem niezwykłym obdarzone pismo agitacyjne. Może posłuży do przekonania tych, których dotąd fakty nie zdołały nawrócić do wiary w potrzebę gier rucho-

wych w wychowaniu młodzieży. Motywy w niej przytoczone powinny być znane w świecie pedagogicznym, natomiast wielu rodaków wprowadzi ona w dziedzinę, o której może nigdy, z wielką dla swych dzieci szkodą, nie myśleli.

Krótka historya warszawskich Ogrodów Rau'a, skreślona przez członka komitetu Muklanowicza, może być pożyteczną dla każdego, kto się interesuje sprawą zabaw ruchowych młodzieży. Autor daje w niej nietylko dzieje organizacyi tej pożytecznej instytucyi, lecz komentuje i statystykę udziału dziatwy w różnych dobrodziejstwach, które z niej czerpie; cyfry te dotąd były rozstrzelone w sprawozdaniach rocznych.

Czterotomowe, bogato ilustrowane dzieło Gibsona i Pickforda o piłce nożnej, nie wyczerpuje przedmiotu tak, jakby się tego po jego rozmiarach spodziewać można. Przyczyną jest przewaga elementu historycznego, a nawet biograficznego, która nie dozwoliła się należycie rozwinąć rozdziałom o technice, prawidłach i taktyce gry. Z tem wszystkiem, poszukawszy dobrze, znajdziemy tam kilkanaście rozdziałów bardzo cennych, mogących stanowić pożądane uzupełnienie podręcznika np. z *Badminton Library.*

C. B. Fry (słynny *sportsman*, redaktor *Outdoor Magazine*) jest współautorem gry, której, dla prawnej ochrony wynalazku, nadano dziwaczną nazwę Diabolo. Konstruktorem samego przyboru sportowego (kształtu klepsydry, chwytanej na sznurek, rozciągnięty między dwiema pałeczkami, które gracz trzyma) jest inżynier paryski *Philippart.* Diabolo, zyskujący i u nas obywatelstwo jako zabawka, we Francyi, Belgii i Anglii rozwinął się już w jednę z najlepszych gier sportowych. Prawidłami zbliżony do tennisa, góruje nad nim łatwością i taniością instalacyi, może być grany na zwykłej, niezniwelowanej murawie. Książkę C. B. Fry'a możemy zatem polecić zwłaszcza opiekunom młodzieży żeńskiej.

Taternik. Organ Sekcyi turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego. Wychodzi 6 razy do roku pod redakcyą Komitetu red., R. Kordys, Lwów, Lindego 10.

N. Zuntz, A. Loewy, F. Müller & W. Caspari: Höhenklima und Bergwanderungen in ihrer Wirkung auf den Menschen. Bong & C-o. 1906.

Ruchliwa Sekcya turystyczna Towarzystwa tatrzańskiego zaskarbiła sobie u wszystkich przyjaciół górskiej przyrody prawo do szczerej wdzięczności, podejmując wydawnictwo własnego organu. „Taternik“ liczy już drugi rok istnienia i rozwija się pomyślnie, co widać już choćby na wprowadzeniu (z początkiem b. r.) bardzo udatnych ilustracyi. W treści swej, pismo to, całkiem naturalnie, musi dogadzać różnym kierunkom naszej turystyki górskiej, wobec czego z niektórych, zwłaszcza dawniejszych numerów, przegląda może zbyt wyłącznie taternictwo, szukające za wszelką cenę nowych dróg i nadające każdej turniczce osobną nazwę. Obok tego jednak jest zupełnie poważnie reprezentowanym dział artykułów, omawiających technikę i hygienę turystyki (prof. Panka „Hygiena sportu zimowego“, A. Garlickiego „O czytaniu map i oryentowaniu się w terenie“ i in.) informacye, referaty, etc., tak, że i pedagogom i młodzieży, uprawiającej wycieczki górskie, możemy „Taternika“ gorąco polecić.

Zbiorowe dzieło fizyologów niemieckich o klimacie górskim i alpinizmie, należy do wydawnictw zbytkownych (494 str. in 4-o, liczne ryciny, mapy, tabele), oddaje ono w formie przystępnej dla każdego obeznanego z zasadniczemi prawami fizyki i chemii, wyniki przedsiębranych przez autorów badań w Alpach szwajcarskich i włoskich w latach 1895—1903, a obejmujących całokształt fizyologii, hygieny i patologii turystyki górskiej. Książka Zuntza i jego uczniów wyprze prawdopodobnie panujące dotąd w tej dziedzinie, daleko mniej zalet mające dzieło A. Mossa z Turynu (Der Mensch in den Holhalpen). Dla turysty stanowi niewyczerpaną kopalnię pouczeń.

Dr. Eug. Piasecki (Lwów).

Program wystawy hygienicznej w Lublinie

w 1908 roku.[1]

Dział I. Hygiena dziecka.

Dział ten obejmuje wszystko, co ma styczność z wychowaniem dziecka, począwszy od jego pierwszych chwil życia, aż do wieku szkolnego; a więc wylęgniarki, urządzenia kropli mleka, kołyski i wózki dziecięce, zabawki drewniane, gumowe lub papierowe i wszystko wogóle, co dotyczy okresu wychowania dziecka. Po za tem wyroby dziecięce z zakładów dobroczynnych.

Dział II. Hygiena wychowawczo-pedagogiczna.

Obejmuje wszystko, co dotyczy wieku szkolnego, a więc budynki szkolne i ich hygienę, hygienę metod nauczania, plany zajęć w szkole, przerwy między lekcyami, modele do nauczania poglądowego, modele do rozwiązywania zadań matematycznych, tablice, przybory i materyały piśmienne, podręczniki szkolne, wydawnictwa pedagogiczne; szkoły dla słaborozwiniętych, dla ociemniałych, głuchoniemych i ułomnych; hygienę młodzieży w szkole i po za szkołą; choroby szkolne; fizyczne wychowanie młodzieży; kolonie wakacyjne, ogródki freblowskie, boiska, ogrody, parki Jordana, przyrządy gimnastyczne, sporty, zabawy i t. d.

Dział III. Hygiena mieszkań.

Obejmuje urządzenia mieszkań wogóle: umeblowanie (łóżka, materace, umywalnie etc.), gaz i elektryczność w mieszkaniu, (ogrzewanie (piece, drzwiczki hermetyczne, kominki, przybory do pieców i kominków, piece wentylacyjne, kaloryfery), oświetlenie, przewie-

1) Wszelkich informacyi udziela Sekretarz Wystawy Dr. Jan Modrzewski (Lublin, Krakowskie-Przedmieście 15).

trzanie, zaopatrywanie w wodę (filtry, wanny, natryski), usuwanie odpadków i nieczystości (waterklozety, puderklozety, przyrządy do usuwania śmieci), proszki odwaniające, kanalizacyę mieszkań, zabezpieczenie od pożarów, posadzki cementowe, terakotowe, drewniane, i inne, obicia, dermatoidy, ceraty, chodniki, linoleum, dywany, portyery, pokrycia na meble, osuszanie mieszkań, przyrządy zabezpieczające od upadku w czasie mycia okien, wzorowe urządzenia mieszkań zbiorowych, tanie mieszkania, kuchnie zwyczajne i gazowe, nasady kominowe, meble ogrodowe, wyroby druciane i koszykarskie, kosiarki do gazonów, kosy do trawników i upiększanie mieszkań wogóle.

Dział IV. Hygiena żywienia.

Działu tego dotyczy hygiena jamy ustnej i fizyologia trawienia, skład chemiczny i znaczenie pokarmów wykazane za pomocą tablic poglądowych, analiza wody i pokarmów, jak również przyrządy do tych badań używane, walka z alkoholem, produkty spożywcze jako to: buliony, konserwy mięsne, produkty masarskie, konserwy owocowe, konserwy z jarzyn, mąka, kasza, pieczywo, makarony, pierniki i wyroby cukiernicze, miody, nalewki, wina, wina owocowe, likiery, mleczarstwo i cukrownictwo. Używki jak: kawa, herbata, kakao, tytuń, piwo, kumys, oleje roślinne i tłuszcze zwierzęce. Urządzenie kuchni, śpiżarni, piwnicy, mleczarni, piekarni, cukierni, restauracyi, piwiarni i t. d.

Dział V. Hygiena odzieży.

Obejmuje materyały surowe i przerabiane. Garbarnie, fabryki płócien, perkali, kortów, sukien i t. d. Pościel i puch. Ubiory letnie, zimowe, sportowe, szkolne. Obuwie, pończochy, bielizna, gorsety, kapelusze.

Materyały farbowane, pralnie zwyczajne i chemiczne, wykazanie szkodliwości ubrań nieodpowiednich dla zdrowia. Dery, kołdry, szale, poduszki, przybory toaletowe, rękawicznictwo i przybory podróżne.

(Dokończenie w numerze następnym).

Na mòwnicy.

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka w dalszym ciągu miewa na prowincyi odczyty z zakresu wychowania fizycznego, ściągając zazwyczaj tłumy słuchaczów, pragnących posiąść szereg pożytecznych wiadomości z tej dziedziny. W końcu z. m. kilka odczytów takich odbyło się w Włocławku.

Jak spędzać wakacye? Na temat powyższy prof. W. Jezierski miał w d. 21 z. m. pogadankę, urządzoną przez Tow. kultury polskiej w gmachu Techników.

Rozwój dziejowy wychowania fizycznego i współczesne na nie poglądy—na temat powyższy przemawiał w Lublinie w sali miejscowej Tow. hygienicznego d. 30 z. m. redaktor naszego pisma.

O gimnastyce oddechowej. Na posiedzeniu wydziału biologicznego Warszawskiego tow. hygienicznego p. Michał Sigalin mówił o gimnastyce oddechowej i wartości jej w hygienie płuc wraz z demonstracyą przyrządu własnego pomysłu p. n. *rytmoskop*.

Z życia szkolnego.

Szkoła rzemiosł dla kobiet od roku szkolnego powstaje przy Szkole gospodarstwa domowego Norkowskiej w Warszawie z programem następującym: 1) kucharstwo i cukrownictwo, 2) pranie i prasowanie, 3) krój i szycie, 4) roboty kobiece, 5) rysunek i malarstwo, 6) *slojd*, 7) introligatorstwo książkowe i kartonowe, 8) koszykarstwo.

Uczniowie szkoły handlowej w Łowiczu odbyli w końcu z. m. wycieczkę w 40 osób do Płocka i Włocławka, znaczną część przebywając pieszo; jedynie z powrotem jechali statkiem i koleją.

Przy szkole im. Reja w Warszawie miejscowe Tow. opieki rodzicielskiej urządza i w r. b. letnisko szkolne, na którem uczniowie za opłatą 25 rb. miesięcznie otrzymają pobyt na wsi w warunkach skromnych ale zupełnie dostatnich, a nadewszystko hygienicznych. Letnisko tegoroczne urządzone zostaje w Grzegorzewie pod Tłuszczem.

Wystawa slojdu urządzona była w Lublinie staraniem właścicielki zakł. freblowskiego p. M. Papieskiej na rzecz kolonii letnich w pierwszych dniach b. m.

Szkoła, popierana przez Tow. kultury polskiej, urządzała w d. 27 z. m. wycieczkę swych wychowanków do Czerska.

Wystawę robót ręcznych urządziła przed tygodniem szkoła koszykarstwa, introligatorstwa i slojdu, utrzymywana przez p. Gremblickiego. Wiadomość tę czerpiemy z prasy codziennej.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo opieki nad dziećmi miało w r. sprawozdawczym 10 ochron, żłobek, dom opieki oraz wysyłało dziatwę szkolną na kolonie letnie. Te ostatnie rozwijają się słabo, a to z powodu małego

udziału w tej mierze społeczeństwa. Sprawozdanie ostatnie wykazuje 6604 rb. niedoboru, projekt zaś budżetu na r. b. określa się sumą 41000 rb.

Towarzystwo wioślarskie w Kaliszu posiada obecnie 350 członków. Na prezesa powołano prof. J. Dąbrowskiego, na naczelnika przystani p. Stanisława Kubiczka, na skarbnika p. W. Staszewskiego. W skład komisyi sportowej weszli pp. Wład. Gawecki, J. Falkowski, J. Szlekis i J. Radwan.

Warszawskie towarzystwo cyklistów liczy 478 członków. Działalność zeszłoroczna ujawniła się w postaci wyścigów i zawodów z nagrodami, w których udział brali zarówno cykliści, jak i piechurzy, turyści, zwolennicy fotografii oraz bilardziści. Zmierzań takich było ogółem 16, a mianowicie: 5 wyścigów torowych, 2 szosowe, 1 łyżwiarski, 4 rekordowe i 4 konkursowe.

Obrót funduszów w roku sprawozdawczym wyraża się kwotą 14943 rb. Na posiedzeniu rocznem w d. 23 z. m. uchwałono udostępnić tor wyścigowy dla jeźdźców z miasta, pozbyć się gmachu panoramy i zaprowadzić na Dynasach światło elektryczne. Prezesem T-wa jest Sew. ks. Czetwertyński, wiceprezesem Ant Fertner, skarbnikiem Cz. Dajkowski, sekretarzem Kl. Kondracki. Na kapitanów powołano Stan. Leperta, Ign. Wadowskiego i Edm Waltera, na gł. konsula Sew. Słojewskiego.

Oddział płocki Warsz. tow. hygienicznego utrwalił istnienie zagrożonego po zamknięciu płockiego tow. cyklistów Ogrodu do zabaw dla dzieci i dorosłych. W d. 24 z. m. dopełnionem zostało otwarcie ogrodu i zarazem sezonu w obecności licznie zaproszonych gości z Płocka i Włocławka. W ogrodzie, zajmującym kilka morgów, są już 3 boiska tenisowe, jedno do nożnej, kręgielnia, krokiet oraz boisko gimnastyczne. O uroczystości tej dowiadujemy się za pośrednictwem prasy prowincyonalnej, bezpośrednio bowiem nie zawiadomiono ani redakcyi naszej, ani też tutejszych instytucyi wychowania fizycznego.

Warszawskie koło sportowe odbyło przed kilku tygodniami walne zebranie swych członków, na którem omawiano działalność w sezonie nadchodzącym. Na terenie ogrodu Sobieskiego, dzierżawionym od Towarz. wyścigów konnych, odbywają się zawody hipiczne oraz gry i zabawy sportowe, na terenie zaś przy stacyi wodociągów miejskich—strzelanie do gołębi. Otwarcie sezonu nastąpiło, jak wiemy, w d. 15 maja.

Uzupełniające wybory do komitetu dały wynik następujący: na członków powołano Al. mgr. Wielopolskiego, H. Zandbanka, Jerzego ks. Eristowa i Edw. Bersona, na zastępców: Wł. Frelicha, Gustawa Handkego i Jerzego hr. Skarbka; do komisyi zaś rewizyjnej: Mich. Ordęgę, Konst. Rodkiewicza i Mich. Bersona.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Nowa Gazeta w dodatku do nr. 227, pod nazwą *Nauka i życie* podaje artykuł dr. K. Szokalskiego, opracowany wedł. prof. P. Fowel'a p. t. *Wegeryanizm.*

Kuryer (Lublin) w nr. 127 zawiera ciekawy artykuł p. t. *Ogrody Londynu,* dzięki którym w Londynie na 1 hektar wypada tylko 1031 mieszkańców, gdy liczba odnośna dla małego Lublina wynosi aż 2700! W nr. 125 tego dziennika znajdujemy wybornie napisany art. Eug. Sokołowskiego: *Nie bijmy dzieci!*

Przewodnik gimnastyczny „Sokół" (Lwów) w numerze czerwcowym drukuje przemówienie biskupa Bandurskiego na temat *Wzmacniajmy siły narodu!*

Dodatek do „Przewodnika gimnastycznego Sokół" (Lwów). Nr. 6: J. Korna:—*Zdrowe matki—zdrowy naród!* tudzież ciąg dalszy *Ćwiczeń toporkami* i *Ćwiczeń kosą.*

Zdrowie (Warszawa) w zeszycie czerwcowym zawiera m. i. wyciągi protokułów Wydziału wychowawczego Warsz. tow. hygienicznego, tudzież Ogrodów im. W. E. Raua.

Nowe tory (Warszawa). Zeszyt piąty przynosi m. i. aż dwie obchodzące nas bliżej rozprawy: Franciszki Kutnerówny: *Gimnastyka rytmiczna* i Dr. W. Miklaszewskiego: *Kąpiele słoneczno-powietrzne dla dzieci i młodzieży szkolnej.* Nadto w *kronice*: Zagonki dla dzieci, Szkoła w lesie pod Londynem. Artykuł p. Kutnerówny, opatrzony rysunkami, podnosi z zapałem wartość metody J. Dalcroze'a, ale opiera się na przesłankach jednostronnych i dlatego na ogólne wnioski jego godzić się niepodobna. Sprawę tę wkrótce omówimy osobno.

Gazeta kujawska w nr. 73 zawiera art. *Towarzystwo budowy szkół,* w którym autor Sarmaticus, nawołuje do podjęcia stałej akcyi w celu budowania szkół wiejskich. Myśl godna szerokiego poparcia.

Rodzina i szkoła (Lwów) w zeszycie majowym zawiera m. i.: *Szkolnictwo ludowe we Lwowie,* w którym uwzględniono szeroko wychowanie fizyczne dziatwy lwowskiej. W *Rozmaitościach:* Pouczenia seksualne, O karach cielesnych w szkole, Rózga elektryczna.

Przegląd hygieniczny (Lwów) zawiera w zeszycie czerwcowym dokończenie lub ciąg dalszy artykułów *O saksualnem wychowaniu młodzieży* (dr. Karwowski), *O kanalizacyi naszych miast* (M. Maślanka), *Wentylacya izb szkolnych jaką jest a jaką być powinna?* (K. Bruchnalski).

Sprawy szkolne (Warszawa) w z. 5. przynoszą m. i. szczegółowe *Sprawozdanie roczne sekcyi rysunkowej przy Warsz. towarzystwie artystycznem,* tudzież sprawozdanie z posiedzeń *Koła lekarzy szkol-*

nych w kwartale pierwszym r. b. Prócz tego w zeszycie tym znajdujemy wiadomości o kursach wakacyjnych, w *Jenie*, *Marburgu*, *Londynie i Krakowie*.

Przewodnik gimnastyczny Sokół (Chicago). Numer majowy tego miesięcznika podaje opis kilku gier ruchowych, jak: *Wilkołak*, *Wodnik*, *Wilk i gąski*, pozatem art. *Korowody* i początek pracy p. t. *Gimnastyka szwedzka*. W ostatniej z przykrością stwierdzamy, że *gimnastyka szwedzka* traktowaną jest z temi domieszkami zbytecznemi, które z niej czynią rzecz zasadniczo różną od tej, jaką się słusznie szczycą szwedzi. Przytoczony układ ćwiczeń opiera się przeważnie na motywach niemieckich; przedewszystkiem pominięto tu najważniejszy czynnik gimnastyki szwedzkiej: właściwą komendę. Szczerze życzymy Druhom z za morza, żeby rychło dali za wygrane półśrodkom, stosowanym przez Sokolstwo galicyjskie, i weszli na drogę traktowania racyonalnego gimnastyki wedle zasad nowoczesnych; jesteśmy pewni, że i inniby poszli snadniej za ich przykładem.

Świat (Warszawa) w nr. 22 podaje obrazki otwarcia sezonu letniego w Warszawskiem kole sportowem (m. i. tenis, nożna, wzięcie przeszkody w wyścigu); w nr. 23 podobnież obrazki otwarcia strzelnicy gołębiej; w nr. 24 rysunki do zlotu wioślarzy w Ciechocinku.

Żokiej, pismo sportowe sezonowe, zwraca uwagę, że na odbywające się niedawno wyścigi uczęszczało wielu uczniów szkół prywatnych, którzy uprawiają totalizatora. Pismo rzeczone czyni wymówkę dyrekcyi wyścigów, która „nie czyni utrudnień w uprawianiu zgubnego hazardu.“

Należałoby chyba raczej dążyć do skasowania owego hazardu zupełnie.

ZEWSZĄD.

Ogrody im. W. E. Raua otwarły furty swoje dla dziatwy i młodzieży w sezonie letnim dopiero w połowie maja. Działalność zamierzona na lato bieżące wskazuje znaczny rozwój tej instytucyi. Obok istniejących ostatnio ośmiu przybędzie ogród dziewiąty, największy, wprost stacyi filtrów, z wybornem boiskiem nożnej. Zabawy dowolne odbywać się mają w 7 ogrodach, zapisowe dla młodzieży szkolnej w 3-ch, we wszystkich zaś dziewięciu—zabawy dla wszystkich. Zastępy nożnej czynne są również: obok zeszłorocznych tworzą się i nowe. W godzinach wieczornych odbywa się gimnastyka dla terminatorów w sali ogrodu Saskiego. Przed południem dziatwa ogrodowa korzysta z 5 omnibusów kąpielowych na Wiśle, a oprócz tego kilkudziesięciu chłopców pobiera naukę pływania. Zamierzane są także wycieczki statkiem po Wiśle. Komitet krząta się w tym czasie gorliwie około urządzenia we wszystkich ogrodach stałego schroniska. Liczba uczęszczań tegorocznych bezwątpienia znaczny wykaże przyrost.

Konkurs pływacki urządza w d. 12 lipca Warszawskie tow. wioślarskie, o ile pozwoli na to temperatura wody nie niższa od 17° R. W zawodach udział brać mogą członkowie zaprzyjaźnionych towarzystw wioślarskich; uczestników powinno być przynajmniej 10, każdy przy zapisie wpłaca 1 rb. Zwycięzcy odznaczani będą żetonami złotemi, srebrnemi i bronzowemi. Zapisywać się można do d. 10 lipca włącznie. Zawody polegać mają:

a) na pływaniu dziesięciominutowem na piersiach w korowodzie pod przewodem kapitana;

b) na pływaniu pięciominutowem w ubraniu (spodnie, kamizelka, marynarka i pantofle), które potem należy zdjąć w wodzie i rzucić na pomost, następnie zaś płynąć jeszcze minutę nawznak, oraz dwie minuty bez pomocy rąk stojący;

c) na pływaniu trzyminutowem na piersiach jednorącz w postawie do ratowania tonących.

Pomiędzy punktami powyższemi będą przerwy dziesięciominutowe.

Prócz tego sąd konkursowy oceniać będzie pływanie poza konkursem i odpowiednio wedle uznania swego odznaczać. Tu dozwolone będą rozmaite „sztuki“ pływackie, jak: skoki, nurkowanie, wypadanie z łodzi i t. p.

Byłoby do życzenia, żeby zawody powyższe zainteresowały szersze koła i pośrednio wpłynęły na większe zamiłowanie do pływania.

Sokolstwo a słowiańszczyzna. Podczas narad a raczej spotykań słowiańskich, odbytych niedawno w Petersburgu i Warszawie, poruszaną była sprawa sokolstwa. Jen. Wołodimirow w klubie działaczy społecznych omawiał szczegółowo organizacyę sokolską w Czechach i twierdził, iż jedną z głównych rękojmi zjednoczenia słowian jest rozpowszechnienie w Rosyi organizacyi sokołów.

Wystawa zdrojowa w Ciechocinku, otwarta w Zielone świątki na czas 2 tygodni, zgromadziła jak zwykle, obok rzeczy specyalnych, wszelkie inne, przygodnie tylko z celem jej związane. Obok zjazdu hygienistów urządzono również zlot wioślarzy (w d. 8 b. m.); podobnież obok rozmaitych okazów zdrojowych i leczniczych znalazły się fotografie i tablice statystyczne wychowania fizycznego w 2 szkołach warszawskich, w których sprawą tą kieruje p. E. Nebel. Z tablic tych dowiadujemy się, że w szkołach rzeczonych było:

	W szk. 7 klas. Wróblewskiego	W szk. 5 klas. im. Staszyca
Na liczbę ogólną uczn ów	411	295
Cwiczących w szkole od roku	41	26
„ „ 2 lat	226	123
„ 4 4 „	107	89
„ 6 6 „	32	50 (?)
„ poza szkołą	3	32
Niećwiczących dla stanu zdrowia	23	15
„ dla braku musu	130	

Autor wykazu nie pominął również w tablicach swych udziału młodzieży w sportach, tudzież w hartowaniu wodą; prócz też uznał

za właściwe włączyć dane o paleniu przez uczniów tytuniu. Dane odnośne wskazują:

Uprawiających łyżwiarstwo	244	174
„ wioślarstwo	176	104
„ pływanie	54	23
„ kolarstwo	173	69
„ tenisa	55	46
Kąpiących się raz na tydzień	131	130
Wycierających się wodą	147	101
Palących	138	42

Znając nieco stosunki odnośne, pozwalamy sobie wyrazić pewne wątpliwości co do ścisłości liczb ostatnich.

Wystawę wycieczkową urządzało na początku z. m. zasłużone i ruchliwe Polskie towarzystwo krajoznawcze. Otwarta była przez 3 dni od d. 6 do 8 maja w pomieszczeniach *Uranii*; zwiedziło ją sporo osób, zwłaszcza że wejście było bezpłatne.

Wystawa miała na celu przedstawienie niejako sposobów urządzania wycieczek wraz ze zgromadzeniem obfitych plonów okazowych kilku wystawców, a między innemi i szkoły Wróblewskiego i zachęcenie ogółu do brania większego udziału w zwiedzaniu kraju za pomocą wędrówek pieszych. Cel bezwątpienia został osiągnięty i wzmoże się zainteresowanie wycieczkami wśród społeczeństwa.

Wystawa pedagogiczno-rękodzielnicza w Łowiczu, trwająca od 5 do 13 b. m. miała między innemi na celu przedstawienie twórczości ludu naszego w zakresie przemysłu domowego. Na wystawie odbywały się pogadanki popularne z zakresu wychowania.

O zaprowadzeniu gimnastyki sokolej w wojsku rosyjskiem piszą odnośne czasopisma słowiańskie, jak czeski *Sokol*, serbski *Srpski Soko*, amerykański *Slovensky Sokol* i i., co następuje: „W kołach wojskowych rosyjskich zainteresowano się bardzo rozwojem ćwiczeń gimnastycznych. W Petersburgu zamierzono utworzyć oddział ćwiczących, złożony z wysłanych z rozmaitych pułków wybrańców, którzy następnie staną się instruktorami gimnastycznymi. Ułożenie programu ćwiczeń dla nich powierzono sokołom czeskim, braciom Vichrom, z których Wacław Vichra prowadzić ma ćwiczenia. Obecnie zastęp ćwiczący składa się ze 125 żołnierzy i kilkunastu oficerów, wysłanych przez pułki petersburskie i carskosielskie. Ćwiczenia rozpoczęły się w zimie i prowadzone były codzień. W lutym zaszczycone były obecnością W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza, a 28 t. m. przybył na nie w otoczeniu oficerów sam Cesarz i zatrzymał się do końca, choć trwały półtorej godziny.“

Narady członków rzeczywistych Warsz. towarzystwa hygienicznego odbywać się będą w Lublinie w ciągu 25—28 września r. b., a to łącznie z mającą być podówczas wystawą hygieniczną. Bliższe szczegóły z programu wystawy podajemy w numerze niniejszym i przyszłym.

Redaktor i wydawca **Władysław R. Kozłowski.**
Czcionkami Drukarni Naukowej, Warszawa, Hoża 60.

Redaktor i wydawca **Władysław R. Kozłowski.**

Czcionkami Drukarni Naukowej, Warszawa, Hoża 60.